

Steven Runciman (1903–2000)

Późnym wieczorem sam cesarz podjechał na swej arabskiej klaczy do wielkiej katedry i pojednał się z Bogiem. Potem wrócił ciemnymi ulicami do pałacu w Blachernae i zebrał swoich domowników. Ich także, podobnie jak to uczynił z ministrami, prosił o przebaczenie za wszelkie uchybienia, jakimi mógł ich dotknąć, oraz pożegnał ich. Dochodziła już prawie północ, gdy znów dosiadł konia i przejechał w towarzystwie wiernego Francesa wzdłuż murów, aby dopilnować, czy wszystko jest w porządku i czy bramy w wewnętrznym murze są pozamykane. W powrotnej drodze do Blachernae cesarz zsiadł z konia koło Bramy Kaligaryjskiej i zabrał ze sobą Francesa na wieżę w najwyższym kącie muru Blachernae, skąd mogli rozejrzeć się mimo ciemności w obie strony; na lewo na Mesoteichion, na prawo w dół na Złoty Róg. Poniżej mogli słyszeć zgiełk; to nieprzyjaciel przeciągał swe działa po wypełnionej fosie. Jak powiedzieli im wartownicy, żywienie trwało od zachodu słońca. W oddali można było dostrzec migocące światła; to tureckie okręty posuwały się przez Złoty Róg. Frances pozostawał ze swym panem przez jakąś godzinę. Następnie Konstantyn pożegnał go i nigdy już się nie spotkali. Bój się zaczynał¹.

Nie ma chyba w literaturze równie przejmującego opisu upadku Konstantynopola w dniu 29 maja 1453 roku, w wyniku ostatecznego szturmu wojsk osmańskiego sułtana Mehmeda II, kończącego długie oblężenie stolicy Bizancjum, trwające od początku kwietnia tegoż roku. Czytając tę pełną dramaturgii relację, nieuchronnie pojawia się pytanie o źródła tak szczegółowych danych, które Steven Runciman przedstawił z dużym talentem literackim. Spośród czterech najważniejszych dziejopisów bizantyńskich świadkiem wydarzeń był tylko Jerzy Sfrantzes, pochodzący z Peloponezu, przebywający na dworze cesarskim i uważający się za przyjaciela Konstantyna XI. Kolejny kronikarz, Dukas, był związany z Genuą, posiadającą liczne przedstawicielstwa handlowe nad Morzem Czarnym i w świecie egejskim, mającą swą ekspozyturę naprzeciwko stolicy cesarskiej, w Perze nad Złotym Rogiem. To było środowisko, z którego dziejopis czerpał najwięcej informacji, ale nie było go w Konstantynopolu podczas oblężenia. Laonikos Chalkokondyles, dumny ze swego ateńskiego rodowodu i związany z dworem despotów² w Mistrze na Peloponezie, znał tamtejsze środowisko intelektualne skupione wokół Teodora II Paleologa, brata Konstantyna XI. Wiedział też o konflikcie między najmłodszymi braćmi: Tomaszem i Demetriuszem,

¹ S. Runciman, Upadek Konstantynopola 1453, tłum. A. Dębnicki, Warszawa 1968, s. 188 n. Kompatybilny obraz ostatnich lat stolicy nad Bosforem i losów ostatniego władcy odtworzył „duchowy” uczeń Sir Stevena, Donald MacGillivray Nicol. Por. D. M. Nicol, Konstantyn XI, ostatni cesarz Bizancjum, tłum. M. Dąbrowska, Gdańsk 2004.

² Wysoki tytuł bizantyński, tuż po cesarzu – *basileusie*, nadawany najczęściej synom władcy. Por. M. Dąbrowska, Despota, w: Encyklopedia kultury bizantyńskiej, red. O. Jurewicz, Warszawa 2002, s. 140.

gdy idzie o dalsze losy Peloponezu, zdobytego ostatecznie przez Mehmeda II w 1460 roku. Michał Kritobulos rejestrował wydarzenia z perspektywy wyspy Imbros. Dwaj pierwsi dziejopisarze byli oddani cesarstwu, pozostali dwaj nie skrywali podziwu dla tureckich władców, przyjmując do wiadomości nieuchronność zwycięstwa silniejszego przeciwnika. Źródłem pozostaje zatem Sfrantzes, a właściwie tzw. Pseudo-Sfrantzes, czyli zapis kronikarski z XVI wieku pióra Makariosa Melissenosa, który informacje o oblężeniu Konstantynopola pozyskał skądinąd. Runciman oparł się zatem o te przekazy, korzystając z tzw. korpusu bońskiego (*Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae* – CSHB), czyli grecko-lacińskiej edycji źródeł bizantyńskich, wydawanych przez filologów niemieckich w pierwszej połowie XIX wieku, w tym wypadku przez Augusta Immanuela Bekkera³.

W aneksie do swej pracy o upadku Konstantynopola, uczony przywołuje nazwiska bizantyńskich historyków, wspominając także źródła słowiańskie, zachodnie i tureckie⁴. Znając rosyjski⁵, odwołuje się jednak do opracowań francuskich na temat relacji słowiańskich, dotyczących stolicy Bizancjum nad Bosforem. Ze źródeł zachodnich eksponuje diariusz weneckiego chirurga okrętowego, Nicolo Barbaro, obecnego w Konstantynopolu w dniach oblężenia, oraz podkreśla relację Leonarda z Chios, arcybiskupa Lesbos, wyspy należącej do genueńskich Gattilusio, rodu spokrewnionego z Paleologami. Źródła tureckie Runciman czyta z drugiej ręki, podkreślając nade wszystko zasługi wybitnego orientalisty, Franza Babingera, którego żywo napisana praca pozbawiona jest, niestety, aparatu naukowego. Sir Steven docenia opis Evliyi Celebiego z początków XVII wieku, znany z dziewiętnastowiecznego przekładu angielskiego⁶. Autor ma świadomość niedostatków kwerendy. „Niewiele źródeł muzułmańskich jest łatwo dostępnych, zwłaszcza dla kogoś, kto tylko powoli i z trudem umie czytać autorów otomańskich” – powiada w *Przedmowie*⁷. Trzeba dodać, że niewiele zmieniło się od tego czasu, jeśli chodzi o przekłady tekstów osmańskich.

Ten długi passus związany z historiografią dotyczącą Bizancjum ostatnich Paleologów, a nade wszystko upadku ich stolicy, ukazuje bizantynistyczny warsz-

³ Georgios Phrantzes (Sprantzes), *Annales*, wyd. I. Bekker, w: CSHB, Bonn 1838; Ducas, *Historia Byzantina*, wyd. I. Bekker, w: CSHB, Bonnae 1834; Laonicos Chalcocondyles, *Historiarum libri decem*, wyd. I. Bekker, w: CSHB, Bonnae 1843; Critobulus, *De rebis gestis Mechmetis*, w: *Fragmenta historicorum graecorum*, wyd. Th. Müller, t. 5, Paris 1883. Biografie kronikarzy por. O. Jurewicz, *Historia literatury bizantyńskiej*. Zarys, Wrocław i in. 1984, s. 274–279.

⁴ S. Runciman, *Upadek Konstantynopola* (jak w przyp. 1), s. 268–276. Tutaj dokładne odniesienia do zapisów bizantyńskich oraz do literatury, z której autor pozyskał informacje na temat źródeł słowiańskich i zachodnich. Wiarygodność Melissenosa uzasadnia jego relacja przesłana papieżowi Mikołajowi V już w sierpniu 1453 roku. Por. *Historia Constantinopolitanae urbis Mahumete II capta per modu epistole die 15 Auguste anno 1453 ad Nicolaum V, Romano Pontifex*, w: *Patrologiae cursus completus. Series graeca*, wyd. J.-P. Migne, t. 159, Paris 1866, kol. 923–941. Sir Steven nie podaje dokładnego zapisu.

⁵ Runciman miał rosyjską guwernantkę. M. Dąbrowska, *Sir Steven Runciman (7 VII 1903 – 1 XI 2000)*, SH 44, 2001, z. 3, s. 543; też, *Drugie oko Europy. Bizancjum w średniowieczu*, Wrocław 2015, s. 339 n.

⁶ F. Babinger, *Z dziejów imperium Osmanów. Mehmed Zdobywca i jego czasy*, tłum. T. Zabłudowski, Warszawa 1977. Oryginał niemiecki: F. Babinger, *Mehmed der Eroberer und seine Zeit*, München 1953; E. Celebi, *Seyahatname. Narrative of Travels*, tłum. J. von Hammer, t. 1-2, London 1834.

⁷ S. Runciman, *Upadek Konstantynopola* (jak w przyp. 1), s. 11.

tat uczonego. Mowa była tylko o źródłach, ale i literatura przedmiotu jest imponująca, a daty wydania pokazują progres tej dziedziny badań historycznych. Obok zasłużonych edycji z XIX i pierwszej połowy XX wieku pojawiają się tytuły powojenne z lat pięćdziesiątych, które Runciman przytacza jako prace współczesne⁸. Śledził je, ale nie cytował, odsyłając czytelnika do źródeł. To źródła ukształtowały jego wizję wydarzeń pamiętnego roku 1453, a mając niewątpliwy talent literacki, prowadził narrację barwnie, dramatycznie i przekonująco, bez nadmiernych obciążeń aparatem naukowym, co sprawiło, że książka stała się także lekturą dla szerszego kręgu odbiorców i kto wie, czy nie przyniosła największej sławy Runcimanowi. Oryginał ukazał się w 1965 roku. Autor miał 62 lata i ugruntowaną pozycję naukową, ta jednak nie wynikała z jego bizantynistycznej specjalności, ile z renomy, jaką przyniosła mu monumentalna, trzytomowa historia krucjat opublikowana w latach 1951–1954, wznowiana wielokrotnie i przekładana na inne języki⁹. Dla potrzeb tego tekstu korzystam z popularnej edycji „Penguin Books” z 1965 roku, gdzie na frontyspisie podano informacje, które wydawca uznał za ważne dla czytelnika.

Nota, poprzedzona fotografią przystojnego oblicza Sir Stevena w wieku około 60 lat, przynosi następujące dane o autorze: „Drugi syn pierwszego wicehrabiego Runcimana z Doxford, ur. w 1903 roku; absolwent Eton College i Trinity College w Cambridge. *Fellow* tego kolegium w latach 1927–1938. Wykładowca w latach: 1932–1938. W 1940 *attaché* kulturalny przy poselstwie angielskim w Sofii, w 1941 roku w ambasadzie brytyjskiej w Kairze. W latach 1942–1945 profesor bizantyńskiej sztuki i historii [w tej kolejności – M. D.] na Uniwersytecie w Stambule; w latach 1945–1947 przedstawiciel British Council w Grecji. W latach 1953–1954 wykładowca w Magdalen College w Oksfordzie, w latach 1960–1961 wykładowca w Uniwersytecie St. Andrews. Przewodniczący Ligi Anglo-Helleńskiej. Wśród najważniejszych publikacji należy wymienić: *Manicheizm średniowieczny. Studium o chrześcijańskiej herezji dualistycznej* oraz *Nieszpory Sycylijskie*. Uszlachcony w 1958 roku”¹⁰.

Zakładając, że autor ma wpływ na brzmienie swej noty biograficznej, można wnioskować, że dla Sir Stevena, który tą dystynkcją ucieszył się właśnie od 1958 roku, ważne było ukazanie zaplecza rodzinnego, prestiżowego wykształcenia, pracy dydaktyczno-naukowej w Anglii w latach 1927–1938. Potem pojawia się ciekawy fragment związany z dyplomatyczną aktywnością autora, który w latach 1940–1947 przebywał w różnych miejscach, a ich geografia jest nie bez znaczenia. Życiorys ma ewidentne luki. Pamiętajmy, że Steven Runciman nie dziedziczył tytułu jako młodszy syn swego ojca, natomiast po śmierci dziadka w 1938 roku, *self-made man*, któ-

⁸ Tamże, s. 288–295.

⁹ S. Runciman, *A History of the Crusades*, t. 1: *The First Crusade and the Foundation of the Kingdom of Jerusalem*, Cambridge 1952; t. 2: *The Kingdom of Jerusalem and the Frankish East 1100–1187*, Cambridge 1952; t. 3: *The Kingdom of Acre and the Later Crusades*, Cambridge 1954; przekład polski: tenże, *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. 1: *Pierwsza krucjata i założenie Królestwa Jerozolimskiego*; t. 2: *Królestwo Jerozolimskie i frankijski Wschód 1100–1187*; t. 3: *Królestwo Akki i późniejsze krucjaty*, tłum. J. Schwakopf, posłowie B. Zientara, Warszawa 1987 (wyd. 2: 1997; wyd. 3: 2007).

¹⁰ S. Runciman, *A History of the Crusades*, t. 1, London 1965, frontispis – tłum. M. D.

ry wybił się na potentata okrętowego, otrzymał spadek. Nie musiał już parać się dydaktyką i kwerendami, ale wytrwał na naukowym posterunku do 1938 roku. Jaka była postawa trzydziestosześcioletniego mężczyzny wobec wybuchu drugiej wojny światowej w 1939 roku? Czy tak ukierunkowana kariera dyplomatyczna była konsekwencją rodzinnych postaw i koneksji?

Służba dyplomatyczna w Bułgarii oznaczała pobyt na dworze cara Borysa III z dynastii koburskiej, rządzącej także Wielką Brytanią. Car reprezentował orientację proniemiecką, co przekładało się na więzi polityczne i gospodarcze. W 1940 roku stanął w obliczu konieczności przystąpienia do państw Osi. Runciman był tam wtedy jako doradca kulturalny, a Wielka Brytania, po doświadczeniu wybuchu wojny światowej, odstąpiła od uległości wobec Hitlera i starała się ustrzec cara przed tym krępującym aliansem, choć się to na nic nie zdało¹¹. W 1941 roku przyszły autorytet bizantynistyczno-mediewistyczny znalazł się w Kairze, rządzonym przez króla Faruka I. Brytyjska obecność w Kairze, będąca nie tylko efektem kolonialnym, ale wynikająca z interesów związanych z Kanałem Sueskim, wiązała Faruka z Londynem, ale władca egipski skłaniał się ku państwom Osi, do których należała już Bułgaria, znana Runcimanowi nie tylko z lektur historycznych dotyczących jego doktoratu. Faruk zaś zmienił front polityczny dopiero wtedy, gdy generalnej zmianie uległ front wojenny w 1945 roku¹².

Tymczasem Runciman porzucił kairskie salony i znalazł się w Jerozolimie w 1942 roku¹³, po czym na zaproszenie prezydenta Stambułu objął katedrę historii Bizancjum i stamtąd wywodzi się jego profesorski tytuł. Rząd turecki, pozostając formalnie neutralny wobec Niemiec, współpracował z państwami Osi, czemu starała się przeciwdziałać Wielka Brytania. Wszystko to przypadło na okres sprawowania władzy przez następcę Kemala Paszy (Atatürka), İsmeta İnönü, który pod koniec 1943 roku spotkał się w Kairze z prezydentem USA Franklinem D. Rooseveltem i premierem Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem. Ostateczny zwrot w stronę aliantów nastąpił jednak dopiero w lutym 1945 roku¹⁴. W tym czasie Steven Runciman miał okazję zwiedzać Stambuł i oczyma wyobraźni odtwarzać upadek Konstantynopola w 1453 roku. We wspomnieniach narzekał na wilgotny i wietrzny klimat, co przyczyniło się do choroby reumatyzmu. W 1945 roku uczony został przedstawicielem British Council

¹¹ Borys III zmarł w 1943 roku. *Curriculum vitae* miał bogate, a śmierć zagadkową. Por. S. Groueff, *A Crown of Thorns*, London 1987.

¹² Faruk I sprawował władzę do 1952 roku. Prowadził barwny żywot, zmarł we Francji w 1965 roku. Por. W. Stadiem, *Too Rich: The High Life and Tragic Death of King Farouk*, New York 1991.

¹³ A. Bryer, James Cochran Stevenson Runciman, w: *Byzantine Style, Religion and Civilisation*. In Honour to Sir Steven Runciman, red. E. Jeffreys, Cambridge 2012, s. XL. Sir Steven zajmował się kontaktami ze wspólnotami religijnymi, ale i cenzurowaniem filmów. Jestem wdzięczna Ruth Macrides za łaskawe użyczenie tego tekstu, napisanego przez Bryera w 2006 roku, zatem w czasie, gdy zorganizował XXI Międzynarodowy Kongres Bizantynistów w Londynie, błyskotliwie rozpoczynając obrady i czuwając nad całą oprawą. Zwracam uwagę na różnicę dat, bowiem w 2012 roku Bryerowi byłoby już trudno napisać taki artykuł. Ten świetny erudyta o niespotykanym refleksie w dyskusjach, słynny z sarkastycznego dowcipu, zaczął popadać w demencję i teraz przebywa już w tylko sobie znanym świecie, znajdując bezcenne oparcie w żonie, Jenny Banks-Bryer.

¹⁴ Por. A. Mango, *The Turks Today*, New York 2004. Autor jest bratem bizantynisty, Cyryla Mango.

w Atenach i funkcję tę pełnił do 1947 roku. Trafił na czas niełatwy, czy też pojawił się tam celowo w niełatwym czasie. Grecja znalazła się w skomplikowanym tyglu politycznym, kontrolowanym przez Wielką Brytanię, wspierającą dążenia monarchiczne, co zaowocowało powrotem na tron Jerzego II z dynastii Gluksburgów¹⁵ we wrześniu 1946 roku. Nie zaakceptowały tego siły komunistyczne w Grecji i w kraju wybuchła wojna domowa, trwająca do 1949 roku¹⁶. Jerzy II zmarł w 1947 roku, tron przejął jego brat Paweł, ale była to już tylko władza symboliczna, jednak ważna z perspektywy almanachów. Jego córka, księżniczka Zofia, poślubiła króla Hiszpanii Juana Carlosa, a jego syn Konstantyn II mieszkał w Londynie, pozostając w bliskich kontaktach z pałacem Buckingham. Konsekwencją dotychczasowej kariery Runcimana było przewodniczenie Lidze Anglo-Helleńskiej, wspierającej kontakty między Wielką Brytanią a Grecją¹⁷.

Dlaczego to wszystko takie ważne w życiorysie Runcimana mediewisty-bizantyisty? Jego funkcje dyplomatyczne i związane z nimi kontakty towarzyskie pozwoliły mu na zwiedzanie Bliskiego Wschodu, który tak plastycznie opisał w *Dziejach wypraw krzyżowych*. Trudno powiedzieć, czy najpierw zainteresowały go wyprawy krzyżowe, czy też pobyty w Syrii wpłynęły na to, że zainteresował się ruchem krucjatowym. Zaprzyjaźniony z generałem Archibaldem Wavellem, dowódcą sił brytyjskich na Bliskim Wschodzie z siedzibą w Egipcie, korzystał z możliwości odwiedzania historycznych miejsc, znanych mu już wcześniej, bowiem podróżował od młodości¹⁸. Jeśli pierwszy tom *Dziejów* ukazał się w 1951 roku, to znaczy, że autor pieczołowicie wykorzystał czas przedwojenny, wojenny i powojenny, by wydać trylogię, której każdy tom opatrzył na końcu omówieniem źródeł greckich, łacińskich, starofrancuskich, arabskich, armeńskich, perskich, kaukaskich czy staroruskich. W przypadku tekstów wschodnich zastrzegł, że korzystał z przekładów autorów zachodnich, chociaż znał grekę od młodych lat¹⁹. Spośród greckich źródeł wyróżniał *Aleksjadę* Anny Komneny, opisującą pierwszą wyprawę krzyżową z perspektywy bizantyńskiej, a dla czwartej krucjaty rekomendował jako przewodnika relację Niketasa Choniatesa²⁰. Przyjmując ich punkt widzenia, nie znosił łacinników, co jest bardzo wyczuwalne w jego narracji. Był rasowym historykiem, ale nie ukrywał swej niechęci do katolickiego Rzymu, eksponując fascynację prawosławiem i podziw dla kultury islamskiej.

¹⁵ Wnukiem greckiego króla Jerzego II jest Filip, książę-małżonek królowej Elżbiety II, z dynastii sasko-koburskiej. Koneksią tą wiąże go także z rodziną carów bułgarskich, których obecnym przedstawicielem jest Symeon II, syn Borysa III.

¹⁶ Więcej na ten temat: *The Greek Civil War 1943–1950. Studies of Polarization*, red. D. Close, London 1993.

¹⁷ W 1986 roku Liga ustanowiła Nagrodę Sir Stevena Runcimana, przyznaną corocznie autorom wybitnych książek propagujących problematykę helleńską.

¹⁸ G. Constable, *Sir Steven Runciman (7 July 1903 – 1 November 2000)*, *Proceedings of the American Philosophical Society* 147, 2003, nr 1 (March), s. 97. Autor akcentuje znajomość z gen. A. Wavellem.

¹⁹ *The Last Interview with Great Byzantinologist Sir Steven Runciman for the magazine "Pemptousia"* (4 December 2000–March 2001). Translated by the Holy Monastery of Pantokrator; <http://www.pemptousia.com>.

²⁰ S.Runciman, *A History* (jak w przyp. 10), t. 1, s. 475; t. 3, s. 481.

Dając tak wielką panoramę krucjatowego świata na przestrzeni czterech stuleci, dowiódł dużej erudycji, czego dowodem są bibliografie prac współczesnych. Można rzec, że jego dzieło jest trochę jak odwrócony obraz wykreowany przez lekturę trytomowej historii krucjat francuskiego uczonego Rene Grousseta²¹, opublikowanej w latach 1934–1936. Zważywszy na fakt, że Francuzi byli nacją najbardziej zaangażowaną w ruch krucjatowy i to oni stanowili trzon państwów łacińskich na Bliskim Wschodzie, interesującą rzeczą jest zestawienie tych dwóch punktów widzenia. Typowo brytyjskiego, z kolonialnym rozmachem, i francuskiego, świadomego swych zasług i strat w tym ciekawym okresie wieków średnich. Runciman wypomniął Groussetowi „galijski patriotyzm”, szczególnie jednak odniósł się do przygotowywanej równolegle w Stanach Zjednoczonych wielotomowej i wieloautorskiej historii krucjat, pod redakcją Kennetha Settona²². „Współzawodnictwo jednego brytyjskiego pióra ze zmasowanymi maszynami do pisania w Ameryce może wydać się bezsensowne – pisał. W rzeczywistości jednakże nie ma żadnego współzawodnictwa. Jeden autor nie potrafi przemawiać tak autorytatywnie jak cała grupa specjalistów, choć jego praca może mieć cechy integralności i epiki, jakich tom opracowany zbiorowo nigdy osiąść nie zdoła. Homer tak samo jak Herodot był ojcem historii, z czego dobrze zdawał sobie sprawę największy nasz historyk Gibbon. [...] Historiografia dzisiejsza weszła w okres aleksandryjski. Krytyka wyparła twórczość. Historyk współczesny stojący przed wielką górą wiedzy szczegółowej, a przy tym przestraszony strażniczą obserwacją swoich kolegów, często szuka schronienia w szczegółowych artykułach lub w dysertacjach wąskiej specjalności, w tych małych fortecach, które łatwiej bronić przed atakiem. Choć i taka praca może mieć swoją wartość, nie jest to jednak cel ostateczny. Jestem przekonany, że zasadniczy obowiązek historyka to pisanie historii, musi on utrzymywać ważne wypadki, które wpłynęły na los rodzaju ludzkiego. Ten, kto ma odwagę zdobyć się na to, winien być wolny od krytyki wymierzonej w jego ambicję, choćby krytyka należała mu się za niedostateczny warsztat środków, z jakimi przystąpił do tego zadania, i za słaby rezultat końcowy”²³.

Takim wyznaniem Runciman zabezpieczył się przed wszelką krytyką, a jako gardy użył Edwarda Gibbona, osiemnastowiecznego historyka brytyjskiego, autora monumentalnej pracy *Zmierzch i upadek Cesarstwa Rzymskiego*²⁴, którego interpretacja historii Bizancjum nie wytrzymała próby czasu. Niechętny chrześcijaństwu Gibbon

²¹ R. Grousset, *Historie des croisades et du royaume franc de Jerusalem*, t. 1–3, Paris 1934–1936.

²² *A History of the Crusades*, t. 1–5, red. K. M. Setton, H. Hazard, R. L. Wolff, M. W. Baldwin i N. P. Zacour, University of Wisconsin Press 1955–1990.

²³ S. Runciman, *A History* (jak w przyp. 10), t. 1, s. XII–XIII (przekład Jerzego Zdzisława Kędzierskiego). Por. Sir Steven Runciman, w: *Współcześni historycy brytyjscy. Wybór pism, oprac. i przedmowa J. Z. Kędzierski*, Londyn 1963, s. 411 n.

²⁴ E. Gibbon, *The History of the Decline and Fall of the Roman Empire*, t. 1, London 1776; t. 2–3, London 1781; t. 4–6, London 1788–1789. Wydanie polskie: tenże, *Zmierzch Cesarstwa Rzymskiego*, t. 1, tłum. S. Kryński; t. 2, tłum. Z. Kierszys, Warszawa 1960; tenże, *Upadek Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie*, tłum. I. Szymańska, Warszawa 2000. Na temat koncepcji Gibbona por. M. Dąbrowska, *Cywilizacja bizantyńska, czyli świat średniowiecznych Rzymian*, w: J. Skoczyński, *Koneczny. Teoria cywilizacji*, Warszawa 2003, s. 334–338; też, *Drugie oko Europy* (jak w przyp. 5), s. 41–45.

przedstawił tam obraz skostniałego imperium, zatem traktowanie tego dzieła jako wzoru dyskredytowałoby Runcimana, a przecież Sir Steven z sympatią traktował Cesarstwo Bizantyńskie, do końca życia dając wyraz przywiązaniu do prawosławia. Mówiąc wprost, nie znosił katolicyzmu rzymskiego, w kontraście do którego islam – w jego oglądzie – zdawał się lepszy. „Mógł wybaczyć Osmanom zajęcie Konstantynopola, ale «nie było dlań większej zbrodni przeciw ludzkości niż czwarta krucjata»” – napisał Anthony Bryer, cytując najbardziej szokującą wypowiedź Runcimana i dodając w nawiasie pytanie: „Really?”²⁵. Jest w tym odgłos refleksji Giles’a Constable’a, którego zdumiało, że po Holokauście można było mieć nadal sąd tak kategoryczny²⁶. W kontekście niechęci wobec papieskiego Rzymu i respektu dla islamu był Runciman sukcesorem poglądów Gibbona. W zlaicyzowanym świecie zachodnim, przesyconym lewicową propagandą, wywody Sir Stevena na temat krucjat trafiły na podatny grunt. Jeszcze bardziej dotyczy to jego książek poświęconych schizmie wschodniej i Kościołowi prawosławnemu pod panowaniem tureckim, a początków tych badań należy szukać w zainteresowaniach manicheizmem²⁷. O ile polskie przekłady dwóch pierwszych prac ukazały się w stosunkowo niedługim czasie od wydania angielskiego, o tyle tłumaczenie książki o manicheizmie, wydanej w 1947 roku, pojawiło się w roku 1996 i jest efektem wypromowania problematyki gnostycznej w renomowanym czasopiśmie „Literatura na Świecie”²⁸, uwodzącej intelektualne kręgi w schyłkowych latach PRL. Już sam tytuł angielski tej pracy Runcimana zwraca uwagę historyka. Badacz definiuje manicheizm jako dualistyczną herezję chrześcijańską, a przecież chodzi o osobny system religijny, którego odrębność wynika z samego pojęcia dualizmu, przeciwstawnego monoteizmowi. Nie ma tu miejsca na opisanie złożoności manicheizmu, ale trzeba podkreślić jego niebezpieczeństwo dla średniowiecznego ładu, i nie tylko średniowiecznego, co sam badacz przyznaje. „Historia manicheizmu jest raczej niejasna – powiada. – Prawdopodobnie w VI wieku siła jego impetu się wyczerpała, ale świat chrześcijański i muzułmański miały się czego lękać. Manicheizm nie spełnił swego

²⁵ A. Bryer, James Cochran Stevenson Runciman (jak w przyp. 13), s. XLV.

²⁶ G. Constable, Sir Steven Runciman (jak w przyp. 18), s. 98. Kariera akademicka Constable’a jest godna odnotowania. Mediewista, absolwent Uniwersytetu Harvarda, profesor Princeton, był w latach 1977–1984 dyrektorem Dumbarton Oaks Research Library w Waszyngtonie, mekki bizantynistów, ale i badaczy sztuki prekolumbijskiej oraz architektury ogrodów. Takie zamiłowania kolekcjonerskie mieli twórcy tych zbiorów: Robert i Mildred Blissowie.

²⁷ S. Runciman, *The Eastern Schism: A Study of the Papacy and the Eastern Churches during the XIth and XIIth Centuries*, Cambridge 1955; tenże, *The Great Church in Captivity: A Study of the Patriarchate of Constantinople from the Eve of the Turkish Conquest to the Greek War of Independence*, Cambridge 1968; tenże, *The Medieval Manichee: A Study of the Christian Dualist Heresy*, Cambridge 1947; polskie przekłady: tenże, *Schizma wschodnia*, tłum. J. Gawroński, przejrzał i poprawił E. Zwolski, Warszawa 1963; tenże, *Wielki Kościół w niewoli. Studium historyczne patriarchatu konstantynopolitańskiego od czasów bezpośrednio poprzedzających jego podbój przez Turków aż do wybuchu greckiej wojny o niepodległość*, tłum. J. S. Łoś, Warszawa 1973; tenże, *Manicheizm średniowieczny*, tłum. J. Prokopiuk, B. Zborski, Gdańsk 1996.

²⁸ S. Runciman, *Manicheizm średniowieczny* (fragmenty), tłum. J. Prokopiuk, *Literatura na Świecie*, 1987, z. 12 (197), s. 100–126; tenże, *Gnostyckie tło*, tłum. A. Domańska, *Literatura na Świecie*, 1989, z. 4 (213), s. 14–45.

zadania, jego doktryna była zbyt antyspołeczna. Żadna władza w tych trudnych wojennych czasach, gdy cywilizacja zdawała się cofać pod naporem barbarzyńców, nie mogła pochwalać religii, która zabraniała zabijania nawet zwierząt. Wyznawcy jej prowadzili przeważnie wędrowny tryb życia, odmawiając podejmowania jakiejkolwiek pracy. Nie chcieli też podporządkować się żadnym prawom świeckim, żyli dzięki miłosierdziu innych, a mimo to wywierali ogromny wpływ na całe społeczeństwo. I tak wystarczająco niepokoił rządy rygorystyczny monastycyzm, który krzewił się w krajach ortodoksji chrześcijańskiej, mimo że ułożone przez Bazylego i Benedykta reguły nakazywały mnichom pracę i modlitwę. Ponadto żyli oni w bezpiecznym odosobnieniu klasztorów. Chrześcijańskie posłuszeństwo wobec hierarchii władzy było z łatwością kontrolowane przez państwo. Manichejczycy nieuchronnie spotkali się z prześladowaniami. Na to by przetrwać, ich Kościół był zbyt mało odporny. Z tego też powodu uległ likwidacji²⁹. Z lektury tego krótkiego fragmentu wynika, że manicheizm był dla Runcimana zjawiskiem równie groźnym jak monastycyzm chrześcijański, ale jednak nie cały. Sir Steven miał dla prawosławia wiele uwagi, czego przypieczętowaniem był ostatni wywiad przeprowadzony z badaczem w klasztorze Vatopedi na Górze Atos, dokąd badacz lubił wracać. Pierwszy raz przyjechał tam w 1952 roku, po tym, jak „republika mnichów” ucierpiała w wyniku greckiej wojny domowej, nękana przez komunistyczne oddziały. Spodziewano się, że tysiąclecie istnienia wspólnoty składającej się z 20 klasztorów, obchodzone w 1963 roku, przyniesie odrodzenie religijne, ale tak się nie stało. Runciman daje wyraz przygnębieniu, jaki wywołała w nim następna wizyta, właśnie w tym czasie. Kolejne odwiedziny przynosiły już nadzieję na podniesienie się Atosu z upadku, co w 2000 roku Sir Steven podkreślił z satysfakcją i wyraził pogląd, że w dobie obecnego kryzysu religijnego tylko prawosławie ma przyszłość i że za sto lat będzie jedynym Kościołem, który przetrwa, oferuje bowiem prawdziwą duchowość, której inne Kościoły już nie umieją przekazać. Wątpiąc w jedność Europy, wyraził przekonanie, że Wspólnota Europejska może przyczynić się do zbliżenia narodów prawosławnych³⁰. W książce *Wielki Kościół w niewoli* Runciman wykazał wiele indulgencji wobec chwiejnej postawy patriarchatu konstantynopolańskiego, zależnego od tureckich władców, zatwierdzających nominacje kościelne i wykorzystujących je w politycznej grze pełnej intryg i uwikłań finansowych. Gdy uczonemu przyszło omówić okoliczności unii brzeskiej z 1596 roku, zauważył, „że głównej troski przysparzał wówczas władzom kościelnym w Konstantynopolu los prawosławnych w Polsce”³¹.

²⁹ Tenże, *Gnostyckie tło* (jak w przyp. 28), s. 26 n.

³⁰ The Last Interview (jak w przyp. 19), s. 2: „I very much doubt we will ever have a united Europe or world. I believe, however, that it offers a wonderful solution to the problem of unity among the Orthodoxy peoples, because to start with, it does not project nationalism at all. But also because through it are given wider and more liberal views in comparison with the Roman-catholic church. All this fills me with the conviction that Orthodoxy has a certain and very good future ahead of”. Ciekawy punkt wyjścia do dyskusji dla współczesnych polityków i badaczy historii.

³¹ Tenże, *Wielki Kościół w niewoli* (jak w przyp. 27), s. 288. Po pierwszej wojnie światowej Jan Stanisław Łoś uczestniczył w negocjacjach zmierzających do uznania autokefalii Polskiej Cerkwi Prawosławnej przez Konstantynopol.

Uprzedzając czytelnika co do jakości dalszych wywodów, tłumacz Jan Stanisław Łoś dodał przypis własny. „Wiadomości Runcimana o Polsce XVI i XVII wieku są, jak wiadać, fantastyczne. Nie tu miejsce na polemikę”³² – napisał, sygnalizując już wcześniej, „że Runciman używa stale nazw: «Russia» i «Russians» jako jednoznacznych z pojęciem «Rosja» i «Rosjanie»; zapomina o całej Rusi polsko-litewskiej”³³. Nie jest to świadectwo rzetelnej wiedzy brytyjskiego bizantynisty o prawosławiu.

Sir Steven przeszedł do historii jako autor prac pisanych z rozmachem, w pięknym stylu. Poruszana przez badacza problematyka, „dobrze sprzedająca się” w ówczesnym czasie, uczyniła zeń postać ważną nie tylko w kręgach naukowych, ale i wśród amatorów wiedzy o przeszłości. Przynależność do światowej elity i koneksje z utytułowanymi osobistościami, działalność dyplomatyczna, spowita woalem tajemniczości, zapewniły mu ogromną popularność. Obdarzyły niemal rolą besserwissera w zakresie swej dziedziny, a zakres ten był szeroki. Role tę Runciman przyjął, czy też sam wszedł w nią, bardzo wcześnie. Jedyny uczeń słynnego angielskiego bizantynisty, Johna Bagnella Bury’ego³⁴, zdążył napisać pod jego kierunkiem pracę o Romanie Lekapenosie³⁵, cesarzu bizantyńskim z pierwszej połowy X wieku, któremu udało się stawić czoło carowi Bułgarii Symeonowi I i odeprzeć Rusinów spod Konstantynopola. Konsekwencją podjętej problematyki była praca o Bułgarii „dedicated by gracious permission to Boris III, Tsar of the Bulgarians”³⁶, co wkrótce znalazło odzwierciedlenie w karierze dyplomatycznej, gdy Sofia stała się dla Runcimana pierwszą placówką. Kontynuacją fascynacji uczonego epoką krucjat były *Nieszpory Sycylijskie. Dzieje świata śródziemnomorskiego w drugiej połowie XIII wieku*³⁷, a reminiscencją sentymentów bizantyńskich – jedna z ostatnich jego prac: *Zapomniana stolica Bizancjum. Historia Mistry i Peloponezu*³⁸. Ten mało wylewny pisarz, rozpo-

³² Tamże, s. 288, przyp. tłumacza.

³³ Tamże, s. 261, przyp. tłumacza.

³⁴ Por. J. P. [John Percival], Bury John Bagnell (1861–1927), w: *The Blackwell Dictionary of Historians*, red. J. Cannon, R. H. C. Davis, W. Doyle, J. P. Greene, Oxford 1988, s. 59 n. Z czasów przedwojennych wywodzi się znajomość Runcimana z Normanem Baynesem, który ze Stephenem Mossem napisał książkę: *Byzantium. An Introduction to East-Roman Civilisation*, Oxford 1948; przekład polski: *Bizancjum. Wstęp do cywilizacji wschodniorzymskiej*, tłum. E. Zwolski, Warszawa 1964. Zawiera rozdział S. Runcimana: *Bizancjum i Słowianie*. Por. A. A. M. B. [A. A. M. Bryer], Baynes Norman Hepburn (1877–1961), w: *The Blackwell Dictionary*, s. 33 n. To jednak przejaw nietypowej współpracy. „Typically British Byzantinists worked alone: BURY, BAYNES and RUNCIMAN are examples” – A. A. M. B. [A. A. M. Bryer], *Byzantine historiography*, w: *The Blackwell Dictionary*, s. 64.

³⁵ S. Runciman, *The Emperor Romanus Lekapenus and His Reign. A Study of Tenth-Century Byzantium*, Cambridge 1929.

³⁶ Tenże, *A History of the First Roman Empire*, London 1930, s. tytułowa.

³⁷ Tenże, *The Sicilian Vespers: A History of the Mediterranean World in the Later Thirteenth Century*, Cambridge 1958; przekład polski: tenże, *Nieszpory Sycylijskie. Dzieje świata śródziemnomorskiego w drugiej połowie XIII wieku*, tłum. Ł. Modelski, O. Tyciński, Katowice 1997. „Starałem się osobiście odwiedzić miejsca, w których rozegrały się najważniejsze epizody tej opowieści” – napisał Runciman (tamże, s. 9).

³⁸ Tenże, *Mistra: Byzantine Capital of the Peloponnese*, London 1980; reprint pod zmienionym tytułem: *The Lost Capital of Byzantium: The History of Mistra and Peloponnese*, London 2009; przekład polski: *Zapomniana stolica Bizancjum. Historia Mistry i Peloponezu*, tłum. N. Radomski, Poznań 2013.

czął narrację tymi słowami: „Minęło pięćdziesiąt lat, odkąd po raz pierwszy przybyłem do Mistry, pieszko, jak zwykliśmy podróżować w czasach mej młodości. Doznane wówczas oczarowanie pogłębiało się z każdą kolejną wizytą”³⁹. Z rachunku tego wynika, że uczeń Bury’ego pojawił się na Peloponezie około 1930 roku. Wiązały go jeszcze wtedy zajęcia dydaktyczne w Cambridge, ale już zdobywał doświadczenie globtrotera i pilnego obserwatora. Oryginalną publikacją w dorobku Runcimana jest praca o brytyjskim państewku Sarawak na Borneo w latach 1841–1946, rządzonym przez rodzinę Brooków, nazwanych Białymi Radżami⁴⁰. Napisał ją na ich zamówienie. Po raz pierwszy analizował materiały archiwalne i czytał manuskrypty⁴¹. To potwierdza wyrażone wcześniej zdanie, że uczony opierał swe prace o edycje źródeł narracyjnych i, relacjonując pozyskane informacje, uruchamiał wyobraźnię czytelnika swym wykwintnym angielskim.

Z powojennego *curriculum vitae* Runcimana wynika, że był nie tylko pilnym pisarzem, ale i profesorem wędrującym; wykładał od USA po Australię. Przed wojną zaś, bardzo wcześnie, zdążył być w Pekinie⁴². Archiwa rodzinne udostępnione po śmierci Sir Stevena przyniosą niewątpliwie jeszcze ciekawe dane, ale historyk właściwie zastrzegł sobie oficjalną wersję zdarzeń w książce *A Traveller’s Alphabet. Partial Memoirs*⁴³. To popis jego największego talentu, jakim była drobiazgowa znajomość powiązań genealogicznych. Nie o wszystkim chciał pisać⁴⁴. Cóż jednak czynić, jeśli archiwa innych krajów przechowują dokumentację, która może kłaść się cieniem na idealnym CV Sir Stevena? Oto na początku sierpnia 1938 roku pojawiła się w Pradze grupa brytyjskich polityków na czele z ojcem Stevena, Walterem Runcimanem, z misją wynegocjowania z rządem Edwarda Benesa przekazania Sudetów Niemcom hitlerowskim⁴⁵. W historii Czechosłowacji to rok konferencji w Monachium, w życiu prywatnym Runcimanów – data śmierci seniora rodu i spadek, z którym wiązała się niezależność finansowa Sir Stevena, dająca mu pozycję niezależnego badacza, umożliwiającą pielęgnowanie pasji historycznej, ale i otwierająca drogę do kariery dyplomatycznej. O przebiegu tej kariery wiadomo jednak niewiele, można natomiast ocenić

³⁹ Tenże, *Zapomniana stolica* (jak w przyp. 38), s. 15.

⁴⁰ Tenże, *The White Rajahs: A History of Sarawak from 1841 to 1946*, Cambridge 1960. Przedstawiciel czwartej generacji tej rodziny, Anthony Brooke, młodszy od Runcimana o 9 lat, wykształcony w Eton i w Cambridge, absolwent School of African and Oriental Studies Uniwersytetu w Londynie, wszystkie swe aspiracje polityczne związał z tym osobliwym państwem w ojczyźnie Malajów, rządzonym wówczas przez jego stryjka, radżę Vynera, który nie doczekał się męskiego potomka i w 1946 roku scedował Sarawak Koronie brytyjskiej. Anthony Brooke z trudem zaakceptował tę decyzję. Nie rozstrzygam, kto inspirował tę wydawniczą przygodę Runcimana.

⁴¹ G. Constable, *Sir Steven Runciman* (jak w przyp. 18), s. 100.

⁴² A. Bryer, James Cochran Stevenson Runciman (jak w przyp. 13), s. XLXII. Chodzi o wojnę domową w Chinach w latach 1925–1926, w której Czang Kaj-szek stanął przeciw komunistom. Bryer, powołując się na korespondencję Stevena Runcimana ze swym bratem Leslie, wskazuje na wczesne doświadczenia polityczne studenta Trinity College, pracującego jednocześnie nad doktoratem o Romanie Lekapenosie.

⁴³ S. Runciman, *A Traveller’s Alphabet. Partial Memoirs*, London 1991.

⁴⁴ M. Dąbrowska, *Sir Steven Runciman* (jak w przyp. 5), s. 544.

⁴⁵ P. Vysny, *The Runciman Mission to Czechoslovakia, 1938: Prelude to Munich*, Basingstoke 2003.

dorobek naukowy Stevena Runcimana jako mediewisty-bizantynisty. Pozostawiając na boku polsko-litewski kontekst jego znajomości, czy raczej nieznajomości, prawosławia, niewolnej od emocjonalnego zaangażowania⁴⁶, badacz angielski znał się na Bizancjum i jego więziach z bliskowschodnimi państwami krzyżowców. Jeszcze lepiej jednak znał się na Imperium Brytyjskim.

Małgorzata Dąbrowska

⁴⁶ Sir Steven był właściwie indyferentny religijnie, choć sam identyfikował się z Kościołem Szkocji, związanym z kalwinizmem. Z tym zapewne wiąże się wyraźne zainteresowanie badacza patriarchą Konstantynopola Cyrylem Lukarysem, który, przebywając w Polsce w okresie rozstrzygania unii brzeskiej, zbliżył się do środowiska kalwińskiego i rozważał z nim unię Kościołów. Por. S. Runciman, *Wielki Kościół w niewoli* (jak w przyp. 27), s. 291.